



Historya

o szlachetnej  
i pięknej

Magelonie,

córcie króla  
z Neapolu

i

o Piotrze

rycerzu hrabim

Armoryka

# HISTORIA

O SZLACHETNEJ I PIĘKNEJ

# MAGELONIE

córcie króla z Neapolu.

i

# O PIOTRZE

rycerzu hrabim.

Różne przygody, smutki i pociechy, nieszczęsola  
i szczęsola przy odmianach omyłnego świata  
reprezentująca.

Niemieckie-Piekary G.-Szl.

Druk i nakład Teofila Nowackiego,

1910

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-569-1

**Z**aczyna się piękna i ucieczna historyja o jednym udatnym rycerzu, imieniem Piotr, synie jednego znakomitego hrabi z prowincyi, i o pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu. Ta historya była z języka francuskiego przełożona w roku po narodzeniu Chrystusa Pana 1453. Gdy z innymi przełożonemi miastami i krajami prowincyi Legiedon i Akwiten ku świętej wierze chrześcijańskiej przystali.

Był jeden hrabia w prowincyi imieniem Jan Ceryse, który pojął za małżonkę córkę z Dalbaryi imieniem Alwarya, którzy mieli jednego syna, imieniem Piotr, który wszystkich innych w udatnościach i uciechach przewyższał, co więcej boskimi niż ludzkimi sposobami to czynił i ku temu był litościwy i we wszelkiej poczciwości chowany; nietylko od rycerstwa ale od wszystkich obywateli tej ziemi. Poddani jego Panu Bogu dziękowali z takiej zwierzchności, że im takiego rządcę dobrego dać raczył. Osobliwie ojciec jego i matka, nie mieli innej większej radości jak nad synem swoim z taką jego udatnością.

Jak się jednego czasu gonitwą przez pany i rycerstwo tego hrabi z poręczeniem jego odbyło.

Panowie i rycerze tej ziemi mieli jednego dnia gonitwę, na której Piotr syn hrabiego z prowincyi przed wszystkiemi cześć i chwałę otrzymał, a wiele nieznanym i udatnym rycerzy przy tej gonitwie od hrabie dla syna jego uczczeni byli, lubo się o nim powieść daleko rozeszła, że niemasz równego jemu w piękno-

ści rozmawiało ich wiele między sobą, także mówił jeden o pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu, której to w piękności i cnocie żadna nie mogła być podobna znaleziona.

Wiele ich rozliczne sztuki rycerskie prowadzili, chcąc się tem tej pannie podobać. I stało się, iż jednego dnia przyszedł jeden rycerz do Piotra i rzekł mu: „Wamby należało świat zwiedzić i bieg jego obejrzeć, przywyknąć sposobom i uciechom rycerskim, ażebyście mogli w dalszą znajomość przyjść, a bez ochyby usłuchnijcie mnie i miłości pięknej panny dójdziecie“.

A gdy Piotr to zrozumiał, ponieważ był o pięknej Magelonie słyszał, myślał w swoim sercu gdybym mógł być od moich rodziców puszczoney, tobym chciał tak uczynić i świat zwiedzić. Potem w krótkim czasie jak te uciechy i gonitwy minęły, myślał Piotr sam w sobie, jakżebym miał począć, żeby pozwolenie od ojca swego i matki otrzymać, a oni, o jego zamiarze nic nie wiedzieli.

I zdarzyło się pewnego dnia, że trafił ojca swego i matkę spótem siedzących i umyślił sobie ich o pozwolenie prosić, klękawszy na kolana rzekł im: miłościwy panie ojczy i miłościwa matko proszę was z uniżnością, że mnie, jako syna swego wysłuchacie; ja wiem i znam to, żeście mnie aż do tego czasu ku wszystkiemu dobremu wiedli i ku wielkiej czci i chwale k'woli mnie, wiele dobrego waszego jest straconego, i nigdy nic takiego nie dowiódł, abym mógł coś dokazać i do innych w znajomość iść, jako inni rycerze. Prze-

to proszę was, żeby nie było przeciwko woi waszej abym raz od was otrzymał pozwolenie, żebym mógł bieg świata tego zwiedzić. Lubo ja pewny jestem, że wam z tego pochwała a mnie wielki pożytek będzie. Z tej przyczyny mój najmilszy ojciec i matka, proszę z uniżnością że na to miłościwie zezwolicie.

Gdy hrabia i hrabini, wolę swego syna usłyszeli, wielce się zasmucili i rzekł mu ojciec: „Piotrze synu miły, wiesz dobrze, że my prócz ciebie żadnego syna nie mamy, ani żadnej córki, jedynie ciebie, tyś po Bogu wszystka nadzieja nasza. A jakby się tobie jakie nieszczęście zdarzyło, czego Boże broń, toby nasze państwo do zguby przyjść musiało. Matka zaś rzekła do niego: najmilszy synu! tobie nie potrzeba świat zwiedzić, lubo ci, którzy świata szukają czynią to dla pieniędzy i dla bogactwa i na to, aby u książąt i u panów miłości doszli. Ale ty bogactwem poczciwością, chwałą i rycerską urodą, przyjacielstwem i pięknnością tak jak jaki książę na świecie obdarzony jesteś. Takeś dobre wieści, oprócz innych wszystkich, przez swą udatność osiągnął, a przytem znamienitą ziemię i kraj posiadasz, bądź z tego Boże pochwalon, i miałbyś pragnąć jeszcze cudzego dobra? Powiedz mi przyczynę, dla której masz chęć rodziców opuścić? wspomnij sobie na to, że my z nikim innym więcej radości ani uciechy nie mamy jak z tobą, spojrzij na twego ojca i na moją starość. Chcęby żadnej innej przyczyny nie było któraby ciebie od twego przedsięwzięcia odwiodła, zdaje mi się iż ta jest słuszna. Przeto najmilszy synu mój

proszę cię jako matka twoja, abyś twoją chęć odjechania odmienił," Gdy Piotr wolę rodziców usłyszał uląkł się bardzo i zaś łagodnie począł prosić: „Ja wam chęć być posłuszny we wszystkich rzeczach, lecz jeżeli wasza wola, proszę jeszcze raz miłościwego pozwolenia a w tem mi bardzo miłą rzecz uczynicie wszak człowiek młody nie może nic lepszego uczynić tylko się w dobrym ćwiczyć i świat zwiedzić. Dla tego jeszcze raz z jak największą pokorą, że nademną żadnej ciężkości nie poniesiecie, tylko mi na odjazd pozwólcie.

Jak hrabia i hrabini synowi swemu zezwolili  
aby mógł świat zwiedzić

Gdy hrabia i hrabini wolę syna swego usłyszeli, nie wiedzieli co mają czynić, albo pozwolić lub nie. Syn ich Piotr klęknął czekając odpowiedzi, gdy ich widział długo milczeć, począł znowu prosić i rzekł: „mój najmilszy panie ojcze jeszcze raz pokornie proszę, abyś mię miłościwie wysłuchał“. Ojciec mu rzekł: „najmilszy synu, iż tak wielką chęć masz i chcesz boga świeckiego szukać, tedy ja i matka twoja już nie bronimy, lecz tobie odjechać pozwalamy: ale pamiętaj byś nie złego nie przedsiębrał i nie czynił tego coby twojej urodzie na przeszkodzie było. Miłuj Pana Boga nadewszystko, służ Mu zawsze, a wystrzegaj się złego towarzystwa, aż do nas powrócisz, weźmij sobie koni, zbroje, złota i srebra z pałacu mego, ile ci tylko potrzeba.

Te słowa gdy Piotr od ojca i matki swej usłyszał, dziękował im z wielką uprzejmością.

W tem matka jego odwiodła go na stronę i darowała mu trzy drogie pierścienie, które bardzo wiele pieniędzy kosztowały. On przyjmawszy ten dar, podziękował serdecznie i stroił się na drogę mając ze sobą służebników stanu wyższego i niższego. Najprzód pożegnał się z ojcem i matką, którzy mu mówili, żeby się tylko dobrego towarzystwa trzymał a unikał złego, i żeby onych w pamięci chował. I tak Piotr wyjechawszy jak najtańszym kosztem w drogę i podróżował długo aż przyjechał do miasta Neapolu, gdzie król ojciec pięknej Magelony miał swój zamek i mieszkał z królową małżonką i córką swoją i przyjechawszy do gospody na jednym placu, który to do dzisiejszego dnia nazywają książęcem pałacem. Gdy do gospody przyjechał, pytał się o obyczajach we dworze królewskim, wywiadował się od gospodarza tego, jeżeli w tym dworze są jacy ludzie i udatni rycerze. Odpowiedział mu gospodarz, że przed paru dniami przybył jeden rycerz imieniem Henryk z Kaprany, któremu król wielką przychylność dla jego wielkiej udatności okazał, któremu to z miłości wielką gonitwę wywołać dał. Pytał się Piotr dalej owego gospodarza, czy będą też inni cudzoziemcy i nieznajomi rycerze do tej gonitwy przypuszczeni? Rzekł mu gospodarz, że będą, ale każdy musi podług potrzeby przygotowany na placu stanąć.

Jak Piotr przyjechał na igrzysko chcąc rycerską sztukę uczynić i stanął na najniższym miejscu, jako nieznajomy cudzoziemiec.

**Skoro przyszedł ten dzień, wstał Piotr bar-**



żo rano, bo pragnął Magelonę widzieć; wprzód szedł do kościoła nabożeństwa i kazania słuchać. Rozkazał swoje konie wszystkimi potrzebami opatrzyć i stósownie dla siebie odzienie sporządzić, dlatego, iż pragnął tego dnia czci i chwały dostąpić. kazał sobie dwa srebrne klucze na hełm swój przyprawić, aby go ponich poznano; to wszystko ku chwale księżęciu niebieskiemu, św. Piotrowi apostołowi, bo go miłował i jego imię miał. Król z królową i piękną Mageloną, córką swoją i z innymi pannami i panniami wstąpił na miejsce wyżej sporządzone aby się tej gonitwie przypatrzeć. I przyjechał Piotr z jednym służebnikiem na plac i stanął na najniższym miejscu jako nieznajomy cudzoziemiec i nikt go nie znał aby go na wyższe miejsce postawił. Gdy czas gonitwy przyszedł, dał znak herold z rozkazu królewskiego przed całym zgromadzeniem temi słowy: „Jeśliby który miał chęć dla pani i panny drzewo złamać i rycerską sztuką pokazać, ten niechaj na plac wyjedzie“. I gdy się to stało wjechał na plac ów pan Henryk z Kaprany a przeciw niemu jechał król z Neapolu i jeden dworzanin, którego pan Henryk dobrze trafił, że na siodle uwiązał i tak od niego drzewo złamał, królewski dworzanin zaś, z powodu owego srogiego pocisku rzucił swe drzewo w stronę, które się zamotało koniowi między nogami, na którym pan Henryk siedział i padł wraz z koniem. Tu powtórnie herold z rozkazu królewskiego wołał, czyby kto miał chęć złamać swe drzewo tak niechaj na plac wyjedzie. Usłyszawszy to Piotr wyjechał prędko na plac przeciwko królewskie-

mu dworzanowi, który z Henrykiem gonił, powiadając, że pana Henryka okrutnie na dół rzucił. Nad tą mową Piotr gniewem zapalony, uderzył tego dworzanina królewskiego tak silnie, że się nie mógł utrzymać na koniu, tylko on razem z koniem padł. Onemu silnemu uderzeniu wszyscy się dziwili, król to postrzegłszy, chwalił owego rycerza z kluczami i posłał do niego swojego herolda, chcąc się dowiedzieć z kąd ten rycerz pochodzi. Gdy tak herold do Piotra przyszedł oznajmując mu iż od króla jest do niego posłany, aby się dowiedzieć o nazwisku i miejscu urodzenia. Rzekł Piotr heroldowi: „Powiedz królowi panu twemu i proś jego miłości w imieniu mojem, niech się na mnie nie gniewa, iż imię moje przed nim zataję, bom ślubowałem, że żadnemu człowiekowi imienia mego nie oznajmię, lecz królowi, że ja jestem ubogi człowiek z Francyi, że jeżdżę po świecie dla uzyskania od panów i pańien chwały“. Usłyszawszy herold taką odpowiedź, myślał sobie, iż Piotr musi należeć do ludzi wyższego stanu, dlatego, iż się sam niekćce chwalić. Piotr począł sobie wspaniale po rycersku postępować i każdą rzecz mądrze zaczynać, tak iż wszystkich swem postępowaniem i mądrością przewyższał, że go król i wszyscy inni chwalili i między wszystkiemi chwałę i cześć otrzymał. Król byłby chętnie wiedział kto on jest i z kąd on pochodzi. Rozeszła się wieść o tem rycerzu ze srebrnemi kluczami między wszystkiemi panami, osobliwie piękna Magelona miała wielkie upodobanie w Pietrze i nie mogła go zapomnieć,

po owej uciezce jechał każdy do swego domu chwalać rycerza ze srebrnemi kluczami. Gdy Piotr do swej gospody przyjechał, przybył do niego ów Henryk z Kaprańy i bardzo się spolem cieszyli. Od tego czasu bardzo się obaj zaprzyjaźnili i bardzo się miłowali.

Jak wielkie gonitwy i inne uciechy z rozkazu królewskiego, ku czci swojej córki, pięknej Magelony trzymane były.

Król rozkazał urządzić wielkie gonitwy i sztuki rycerskie ku czci i uciezce swej córki Magelony, która go prosiła o nie, aby się mogła owym przypatrywać, gdyż w tem wielkie upodobanie miała także tajną miłość ku Piotrowi. Gdy król na tego rycerza spoglądał, wielce mu się podobał dla jego urody i mądrości i nigdy sobie nie myślał, że ten rycerz był niskiego rodu, bo wszystkie jego postęпки okazywały, iż jest godzien większej ezi i chwały aniżeli onej dostępował. Dla tego rozkazał dworzanom, aby się dowiadowali z kąd ten rycerz jest, i żeby mu zaś to donieśli. Pewnego dnia zdarzyło się, iż król owego rycerza kazał do siebie na objad prosić, ażeby go należycie uczcić, z czego się rycerz wielce cieszył i spodziewał się piękną Magelonę, córkę królewską zobaczyć, którą dotąd jeszcze nie widział dobrze. Gdy czas objadu nadszedł, przyszedł ów rycerz ze srebrnemi kluczami, ktoremu kazał z sobą z swoją małżonką i córką piękną Mageloną do stołu siadać, na to, żeby mu większą chwałę okazać. Gdy już wszyscy za stołem siedzieli, był rycerz naprzeciwko

pięknej Magelony przadzoną. Z owych wszystkich kosztownych potraw Piotr sobie bardzo mało cenił, lecz będąc myślami o pięknej Magelonie zajęty, był wielką miłością ku niej zapalony, myśląc, iż najszczęśliwszy ten człowiek będzie, który ją do ołtarza powiedzie, ceniąc się przytem za najlichszego człowieka, nie myśląc o tem, aby onego mogło to szczęście spotkać. Magelona zaś także o nim rozmyślała. Po obiedzie nastąpiły różne zabawy w królewskim pałacu, szedł król razem z swoją małżonką na różne uciechy i kazał Magelonie córce swojej, ażeby w pałacu z rycerzem rozmawiała. Magelona będąc sama z rycerzem w pałacu, rozmawiała z nim długo i poufale. „Schlachtetny rycerzu, przez wasze postępowanie szlachtetne zjednaliście sobie wielką chwałę i uszanowanie od wszystkich osobliwie od mego ojca i matki i ja nie znajduję inszej przyjemności i miłszej zabawy, jak gdy was widzę i z wami rozmawiać mogę, dlatego proszę was bardzo, abyście raczyli tu częściej przybywać, abyśmy mogli z sobą rozmawiać“. Piotr miłością zapalony odrzekł łagodnie: „Wielce szlachtetna i miłościwa księżno, za wszystkie szacunki i godności mnie okazywane nie będę się mógł nigdy wywdzięczyć a osobliwie wam wielce szanowna księżno, was szacunek i miłość ku mnie nie będę się mógł wam nigdy odwdzięczyć. Będę się stósować do waszej woli i każda prośba wasza będzie mi rozkazem i będę się starał o wszystko cokolwiek po mnie żądacie, najsumienniejsze wypełnić“. Magelona mu na to

odpowiedziała: „Chętnie od was także poddanie przyjmuję i od tego czasu przyjmuję was za mego najlepszego służebnika“. Po tych wyrazach królowa szła do swego pokoju a piękna Magelona z wielką niechęcią szła za nią.

Lecz zanim Magelona od tego rycerza ze srebrnymi kluczami odeszła, rzekła mu: Najszlachetniejszy i najmiłszy rycerzu, proszę was przychodzić tu częściej dla większej mojej uciechy, ponieważ mam wam coś tajnego powiedzieć o rzeczach rycerskich i o waszej ziemi, smucę się bardzo, iż nie mogę dzisiaj z wami nic więcej mówić.

Przy odchodzie spojrzała piękna Magelona milucho na rycerza czem jego serce bardzo zraniła i poszła z innymi pannami do swego pokoju. Król bawiąc się jeszcze z innymi dworzanami i rozmawiając o rozmaitych rzeczach, kazał przywołać do siebie owego rycerza ze srebrnymi kluczami i pytał się go o jego imię, nazwisko, stan i miejsce urodzenia. Ów rycerz ze srebrnymi kluczami, prosił króla, aby go więcej o to nie pytał, gdyż on sobie mocno przedsięwziął swoje nazwisko i stan swój zamilczeć, tylko tyle wyjawił, że jest ubogim ziemianinem, i że jest z Francyi i dla tego tylko po świecie jeździ, aby go zwiedził i aby się wyówczyć w sztuce rycerskiej. Odebrawszy król taką odpowiedź od swego rycerza, pożegnał wszystkich dworzanów i owego rycerza, udał się do swego pokoju. Piotr zaś ukłoniwszy się jak najgrzeczniej królowi i dworzanom, udał się do swojej gospody.

---

Jak Piotr myślał o szlachetnej a pięknej córce  
Magelonie.

Gdy Piotr do swojej gospody od króla powrócił, odszedł smutny na miejsce osobne, we swoim sercu tę łaskawą rzecz i miłe poglądanie i ta nieopowiedziana piękność Magelonny rozmyślał. Magelona jak do swojego pokoju przyszła nie mogła jeść ani pić, tylko jej ten rycerz na myśli był, z kąd on jest, a które ma imię, rzekła sama w sobie: Gdyby on był wielkiego rodu, toby mi bardzo miło było, ponieważ k'woli mnie tutaj przyjechał. Zdało się jej dobrze, że nie jest niskiego rodu, jako się on nazywa, bo jego udatność tego nie pokazuje. Umyśliła sobie we wielkiej tajności tę miłość, którą ku niemu miała, starce swojej oznajmić, która jej bardzo wierna była. Jednego dnia zawołała tej starki ku sobie i rzekła jej najmilsza starko, tyś jest moja najwierniejsza, choć ci się tajnej rzeczy zwierzyć, tylko cię proszę, żebyś to w sobie zachowała i mnie też co poradziła. Rzekła starka: najmilsza córko, co rządacie, wszystko wam choć uczynić, choćbym i umrzeć miała, przeto bez strachu tajność swojego serca odkrycie. I poczęła piękna Magelona mówić: jam swoje całe serce ku temu rycerzowi przyłożyła, który przeszłego dnia na gonitwie tak wielce był chwalony i nie mogę jeść ani pić, ani spać, póki się nie dowiem, z kąd, a z którego rodu on jest, żebym go sobie mogła za męża pojąć.

A gdy to starka od Magelonny usłyszała, zlekła się wiele, nie wiedziała co ma odpo-

wiedzieć rzekła: najmilsza księżno i córko moja, cóż to myślicie? takiego wysokiego rodu córka, wy wielkiego króla albo cesarza dostaniecie, a wy ku takiemu cudzoziemcowi serce wasze i miłość przykładacie, którego żaden nie zna, on nic innego od was nie żąda, tylko waszego posmiechu i jakby tego dostąpił potem by was opuścił. Przeto was najmilsza księżno i córko proszę, wypuście te myśli ze serca waszego, bo jakby się król ojciec dowiedział, byłaby miłość wasza za nierozumną poczytana. To wszystko Magelona zrozumiała, poznała, że starka po jej wol być nie chce, wielce się na sercu smuciła, dla wielkiej miłości ku niemu, że już sobą władnąc nie mogła, i rzekła ach moja najmiła starko, gdzież jest ta miłość, którąś ty ku mnie miałaś? chcesz abym tak mizernie umarła i życie zakończyła, przebiadysz mnie takiego lekarstwa nie potrzebno daleko szukać, boć blisko od siebie jest i daleko cię po nie nie posyłam, a niemasz się kogo obawiać, oprócz pana ojca mego i kochanej matki mojej, a jeżeli mi to uczynisz, co ja tobie poruczę, będzie mnie pomocą, a jeżeli nie uczynisz, w krótkim czasie przed twojemi oczyma dla wielkiej tęskności muszę umierać. To wymówiwszy upadła i zemdląła na łóżku swoim. A gdy się trochę okrzesała, przemówiła ku starce swojej, rzekła: wierz ma miła starko, że ten rycerz jest wysokiego rodu, bo jego cnoty i sztuki to pokazują, przeto niechce swojego imienia oznajmić, ale ja wiem, że jak go na miejscu mojem

prosił będzien, że ci imię i ród swój powie, widząc to starka, że Magelona tak wielką miłością ku temu młodemu rycerzowi ma, cieszyła ją rzekła: miłościwa księżno i najmilsza córko moja, ponieważ wielka wola wasza do tego jest, chcę wam do tego pomódz, aby imieniem waszem z nim mówić, a co mi poręczycie, od niego się mogła dowiedzieć, tylko bądźcie weseli, a nie starajcie się więcej.

Jako starka szła do kościoła ku temu rycerzowi, aby z nim z poruczenia pięknej Magelony mówić.

Po małej chwili szła starka do kościoła tego rycerza szukać. I znalazła go samego, który się modlił i ona się też modliła i ujrzał ją rycerz i dał jej pozdrowienie, bo ją poznał, że ją był przy pięknej Magelonie widział. Tedy poczęła z nim mówić: Szlachetny i cny rycerzu, niemało się temu dziwuję, że wy ród swój i imię wasze tak tajnie ukryte chowacie. Ja wiem dobrze, że król, pan mój i królowa, osobliwie piękna Magelona, wielką radość by z tego mieli, gdyby mogli wiedzieć, z kąd, a ktoście są. Gdybyście pięknej Magelonie tak liściwi byli i imię wasze jej oznajmić chcieli nie chciałabym przed nią tego zataić. Boć ja dobrze wiem, żebyście jej tem dobrą rzecz uczynili, boć serdecznie tego pragnie wiedzieć. Słyszając to rycerz porozumiał, że te rzeczy od Magelony pochodzą. I odpowiedział jej: miła pani dziękuję wam, że tak łaskawie ku mnie mówicie tak jakem wszystkim dziękował, którzy pragnęli imię moje wiedzieć. Osobliwie mej miłościwej pannie i księżnej pięknej Magelonie, aby nad tem, że nie chcę oznajmić,



żadnej ciężkości nie ponosiła. Bo jakem ja ze swojej ziemi wyjechał, jeszcze się żadnemu znać nie dał, ale że ona jest to stworzenie, które ja na całym świecie nadewszystko miłuję i ku jej służbie zawsze gotowym być pragnę, możecie jej miłości odemnie oznajmić, ponieważ że serea moje imię pragnie wiedzieć, niech raczy wiedzieć że jestem wysokiego i znakomitego rodu, a proście jej miłości odemnie, aby na tem przestała. I was też wiernie żądam, że odemnie mały podarunek jej miłości na miejscu mojem darujecie, lubo ja sam jej miłości bym tego darować pragnął, a tak mi wielce wdzięczną rzecz uczynicie. I dał jej jeden pierścień z tych, które mu jego matka, jak miał jechać, darowała, które to pierścienie bardzo drogie były. I przyjąwszy starca taki pierścień od rycerza, rzekła mu: urodny i udatny rycerzu, ten to pierścień ma jej miłości oddany być i to ma być odemnie oznajmione, o czem my mowę mieli i pożegnawszy go odeszła.

Starca szła od tego rycerza wesola, przeto że z nim tak powoli rozmawiała, myśli sama w sobie! to wszystko tak być może, jak mi piękna Magelona mówiła, że ten rycerz jest wielkiego i znakomitego rodu, bo jest cnoty pełen, a w tej myśli szła ku pięknej Magelonie, która jej przyjęcia z wielką radością czekała i dała ten pierścień pięknej Magelonie, opowiadając jej wszystko, co z tem rycerzem mówiła. Gdy Magelona wskazanie tego rycerza zrozumiała i tak drogi pierścień widziała, który jej ten rycerz posłał, rzekła ku starce:

najmilsza starczko, albo ja pierwaj nie mówiła, że on musi być wielkiego i znakomitego rodu, boć to moje serce dobrze wie i tak temu dobrze rozumieć, że taki drogi i rozkoszny pierścień nie może od ubogiego pochodzić? toć już moje szezęście będzie i inaczaj być nie może, tylko, że mój będzie, bo go nadewszystko miłuję i żadnej innej myśli do serca nie przypuszczę, tylko o niego samego, bo gdy m go pierwszy raz widziała, poddało się jemu serce moje i uznaję, że on dla mojej miłości do tego dworu przyjechał i ponieważ tak znakomitego rodu i najpiękniejszy rycerz na całym świecie, czemuż bym go nie miłowała i wolałabym umrzeć, niż onego opuścić.

Przeto ciebie ma najmilsza starco proszę, że jemu myśli moje i wolę oznajmicie i mnie w tem poradziecie, abym od swaj boleści mogła ulżenie mieć i za to cię żądam, że ten pierścień u mnie niechasz, lubo gdy nań wejrzę wielką radość z niego mam. To gdy starca od pięknej Magelony usłyszała i zrozumiała, że ze serca myśli swe temu rycerzowi chce oznajmic, zasmuciła się i rzekła do niej: najmilsza księżno i córko najmilsza serca mego, proszę was z pilnością, że takiemu przedsięwzięciu w sercu waszem miejsce dajcie, abyście nie wpadli, aby tak wysoka urodzona córka, tak lekko miała takiemu cudzoziemcowi, a nieznanomemu rycerzowi miłość swoję dać.

Usłyszawszy to piękna Magelona, co starca jej mówi, nie mogła tego daję z cierpieć ani milczeć, ale wzruszona miłością do niej rzę-

kła: nie możesz go cudzoziemcem nazwać boć na całym świecie niemasz żadnego, któryby mi tak miły był jak on. Przeto ciebie proszę, że dla tej miłości, którą ku tobie mam inszej myśli nabędziesz. Gdy temu starka zrozumiała, już nie chciała naprzeciw temu nie mówić i tak do niej rzekła: najurodziwsza księżno, co ja mówię to ku waszej poczciwości? albowiem wszystkie rzeczy, które się bez uwagi robią, bywają na wszelką wzgardę tym, którzy się żadnego nie doradzą. Ja to chwaleę że wy go miłujecie, bo jest tego godzien i ja wierzę Panu Bogu, że te rzeczy szczęśliwie koniec wezmą. Te rzeczy Magelona od swojej starki zrozumiała i była uspokojona i rzekła: najmilsza starko eo mi poradzisz, to uczynię i usnęła w tej myśli piękna Magelona i śniło się jej ku dniu, że on rycerz i ona byli społem sami dwaj w jednej rozkoszej zagrodzie i rzekła do niego Magelona, proszę was w tej miłości, którą ku mnie macie, abyście mi powiedzieli, z kąd jesteście, a z którego rodu, boć was nadewszystko w świecie miłuję, przeto od was pragnę to się dowiedzieć, jako od swego najmilszego. Rycerz jej tak odpowiedział: najurodziwsza panno! ten czas jeszcze nie jest, abym się wam oznajmić miał i proszę was, że mnie nie będziecie pytać, bo w krótkim czasie się o tym dowiecie, iż zdało się jej, że jej rycerz był dał pierścień daleko piękniejszy i droższy, niż ten pierwszy. A gdy się przebudziła, powiadała taki sen starce swojej, z którego snu starka porozumiała; że całe jej serce i myśl ku niemu

ma obrócone, i jak najwięcej mogła, tak ją cieszyła.

Jako jednego dnia ten rycerz starkę w kościele znalazł i szedł ku niej i powiedział jej nieco tajnego.

Jednego dnia pragnął tedy rycerz z wielką pilnością, aby mógł ze starką o pięknej Magelonie mówić. Gdy temu starka zrozumiała, że z nią chce mówić szła ku niemu i mówiła mu, że piękna Magelona wielką uciechę ma nad tym pierścieniem, który jej posłał. Odpowiedział jej rycerz; najmiłsza pani! ten pierścień jest wasz a nie pięknej Magelony, bo ja dobrze wiem, że taki mały podarunek nie jest dla tak wysoko urodzonej panny jako moja Magelona jest, bo wszystka moja majątność i życie moje jest w jej rękach. Najmiłsza pani wiercie, że jej piękność tak moje serce zraniła, że tego dalej tać nie mogę, i chcę wam wszystko oznajmić, a jeżeli mi miłości nie okażecie, rozumię się za nieszczęśliwego na całym świecie. Przeto miła pani, wiercie i w tajności serca wam otwieram alboć to dobrze wiem, żeście najwierniejsza pięknej Magelonie, i choćby wam przeciwko było, to was proszę, że moje myśli pięknej Magelonie powiecie chociażem tego od was nie zasłużył, ale wam to chcę wiernie nagrodzić, i odpowiedziała mu starka: za to wam dziękuję i oto wszystko, co mi poruczycie, chcę panie wiercie oznajmić, i wam zaś dobrą odpowiedź dać. Lecz tego nie mogę dobrze porozumieć o miłości waszej, którą ku Magelonie macie, jeślibyście co niepoczciwego po niej żądali, lepiej z tem umilkijcie, a więcej o tem nie mówcie. Odpo-

wiedział jej rycerz: wolałbym złą śmiercią umrzeć niż na jaką chańbę zezwolić. Usłyszawszy to starka, rzekła: szlachetnie urodzony rycerzu, wierzę wam, że mówicie, iż miłujecie, a czemuż przed nią ród swój taicie? możecie są tak wysoko urodzeni, że możecie społem małżeństwa dostąpić, bo was z całego serca miłuje, i wspaniu się jej o was śniło, i nie innego nie myśli tylko o was.

Rzekł do niej rycerz: najmisza pani! żęście mi to powiedzieli, wielcem z tego ucieszony i proszę was o jaką radę, żebym mógł z panną mówić, żebym jej miłości o swoim urodzeniu i coby o demnie więcej żądała, oznajmić chciał, ale żadnemu innemu ozłowiekowi tego nie powiem, tylko onej samej, rzekła starka chcę miłościwy Panie wszystko tak jak od was słyszę, oznajmić, i wam dopomódź, abyście mogli z panną mówić: z tej mowy jeszcze więcej się uradował, i rzekł: najmilsza pani! dziękuję wam i wielce was proszę, żebyście ten pierścień w imieniu mojem pięknej Magelonie podarowali, a jeżeli go panna mile przyjmie, będę sobie za wielki dar mieć, bo mi się zda, że ten pierwszy pierścień był dla tej panny bardzo podły, i tak jej miłości się poruczam. Odpowiedziała mu starka, żem także serca wasze ku niej widziała, chcę ten pierścień w imieniu waszem jej dać, i was jej poruczyć, i z wielką pilnością wam dopomódź, abyście mogli z jej miłością mówić. Której rycerz odpowiedział, wielce wam dziękuję. .

---

Jak starka zaś ku pięknej Magelonie przysła.

Gdy się starka z rycerzem rozeszła, szła prosto ku Magelonie do jej pokoju, która wielce niemocna była, dla miłości, którą ku temu rycerzowi miała, i nigdzie nie miała pokoju, wnet jak starkę ujrzała, z radości do niej rzekła: najmilsza starcko! niesiesz mi jaką dobrą nowinę albo radę, żebym z nim mówić mogła, boć się zda, że muszę umrzeć. Zrozumiawszy starka rzecz, rzekła jej: najurodliwsza panno i najmilsza córko, ja wam chęć dobrą radę dać, przez którą będziecie weseli i poznacie, żem wam ze serca jest dobra. Jak to usłyszała piękna Magelona, od wielkiej radości wyskoczyła z łóża swego, obłapiła i całowała ją, i rzekła: najmilsza matko, powiedz mi nowinę. I poczęła jej mówić, jako ten rycerz ku niej przyszedł, i oznajmił jej swoją miłość, którą ku niej ma, że mu się równa śmierci jakby z nią nie mówić: wierzcie najmilsza córko, że on dla was ma większą boleść, jako wy z miłości, którą ku wam ma, boć was wiernie miłuje z czegom ja wielce wesola, bom nigdy nie widziała tak mądrego młodzieńca, ani rycerza, jako on jest, bez pochyby on jest znamienitego i wysokiego rodu, a powiada, że nic innego od was nie żąda, tylko z wami w tajności i poczciwości mówić. To wam chce wszystkie swoje przypadki opowiedzieć i wszystko, co mu rozkażecie, uczynić; i daje was z uniżności prosić, abyście mu dzień i miejsce naznaczyli, aby wam myśli i serce swoje otworzyć mógł, boć tego żadnemu innemu powiedzieć nie chce i wielce was żada, że ten

pięćścień mile od niego przyjmiecie i dlatego nosić go będziecie. A gdy piękna Magelona taką nowinę usłyszała i ten pięćścień widziała, który był daleko droższy i piękniejszy niż ten pierwszy, zmieniło się oblicze jej od radości, i rzekła do starki: to jest ten pięćścień, o którym mi się przeszłej nocy śniło, bo moje serce czuje, co mnie się dobrego przydać ma, boć prawie temu wierzę, że to jest ten rycerz, który moim panem i mężem będzie, bez niego nie mogę żadnej pociechy ani weselości mieć. Przeto ciebie proszę, abys szukała porady, jakobym ja z nim mogła mówić. Tak moja najmilsza starko! szukaj miejsca, gdziebym ja z nim mogła mówić, bo ja ci to chcę wszystko odplacić. I ślubowała jej starka, że to ona dobrze sporządzi. I tak piękna Magelona cały dzień wesola była, spoglądając często na ten pięćścień, który od tego rycerza miała, dziękując mu w sercu swoim.

Jak starka po drugie z tym rycerzem rozmawiała.

Gdy przyszedł drugi dzień, chciała starka z tym rycerzem mówić i nadeszła go w jednej kaplicy, do której on każde rano chodził, którą gdy rycerz ujrzał, uradował się wielce, że co o pięknej Magelonie usłyszy, I szedł naprzeciwko niej i pięknie ją pozdrowił, któremu ona rzekła: Bóg wam tego niechaj dopomóż, czego wasze serce pragnie. I spytał się jej rycerz, coby piękna Magelona jego miłościwa panna mówiła? odpowiedziała mu starka: najmilszy rycerzu! wierzcie mi prawdziwie, że żaden rycerz na całym świecie tak